

Róża Luksemburg

Co robią przywódcy?*

Róża Luksemburg, rozważając przebieg walk klasowych w Niemczech od listopada 1918 roku do początku stycznia 1919 roku podejmuje próbę opisu relacji łączącej spontanicznie działający, zrewolucjonizowany proletariatus oraz przywódców partyjnych i związkowych. Jednocześnie wskazuje na konieczne, jej zdaniem, posunięcia taktyczne, które powiększą szanse rewolucji na zwycięstwo, takie jak m.in. uzbrojenie robotników, pozyskanie poparcia radykalnie nastawionej części wojska, wyłonienie w toku walki nowych, ofensywnie nastawionych liderów. Zdecydowanie i szybkość działania, do których nieprzywykli są starzy przywódcy partyjni, stanowi jej zdaniem warunek konieczny powodzenia rewolucji.

Słowa kluczowe: rewolucja, ruch robotniczy, przywództwo, powstanie, socjaldemokracja

* Artykuł opublikowano pierwotnie w berlińskim „Die Rote Fahne” (nr 7, 7.01.1919).

W atmosferze żaru rewolucji szybko dojrzewają ludzie i rzeczy. Jeszcze trzy tygodnie temu, kiedy zakończyła się ogólnoniemiecka konferencja rad robotniczych i żołnierskich, wydawało się, że władza duetu Ebert-Scheidemann¹ znajduje się u szczytu. Reprezentanci rewolucyjnych mas robotniczych i żołnierskich w całym Niemczech ślepo ulegli swym liderom. Zwołano Zgromadzenie Narodowe, na które nie wpuszczono „ulicy”, zdegradowano Radę Wykonawczą, a wraz z nią rady robotnicze i żołnierskie, do roli bezradnych pozorantów – cóż za triumf kontrrewolucji na całej linii! Owoce 9 listopada zostały zmarnowane i roztrwonione, burżuazja raz jeszcze odetchnęła z ulgą, a masy stoją bezradne, bezbronne i zgorzkniałe. Ebert i Scheidemann myśleli, że znaleźli się u szczytu władzy.

Ślepi głupcy! Nie minęło nawet dwadzieścia dni, gdy ich iluzoryczna władza zaczęła z dnia na dzień chwiać się w posadach. Na mocy swych interesów, na mocy konieczności historycznej, na mocy „przymusu” historii, to właśnie masy są prawdziwą i realną siłą. Choć można je chwilowo zakuć w kajdany, ich organizacje formalnie pozbawić mocy – to wystarczy tylko, by się poruszyły, rozprostowały zeszywniały kręgosłup, a usunie się grunt pod nogami kontrrewolucji.

Ci, którzy byli świadkami wczorajszej demonstracji mas na Siegesallee², tej nieugiętości rewolucyjnych przekonań, wspaniałej atmosfery i energii, która płynęła od mas, muszą przyznać: proletariusze na przestrzeni minionego tygodnia, w wyniku ostatnich wydarzeń, bardzo dojrżeli politycznie. Stali się świadomi swej siły i jedyne, co im [teraz] pozostaje, to skorzystać z tej siły.

Ebert i Scheidemann i ich mocodawcy – burżuazja, którzy nieustannie gadają o „puczu”, teraz przeżywają to samo rozczarowanie, co ostatni z Burbonów, który w odpowiedzi na swą pełną wzburzenia opinię o „rebellii” ludu paryskiego usłyszał od ministra: „Panie, to nie jest rebelia, to rewolucja!”.

Tak, to właśnie rewolucja, z całym jej zewnętrznie chaotycznym przebiegiem, swymi naprzemiennymi wzlotami i upadkami, chwilowym wzbieraniem i równie chwilowym załamywaniem się rewolucyjnej fali dążącej do przejścia władzy. Tym pozornie zygakowatym ruchem rewo-

Na mocy swych interesów, na mocy konieczności historycznej, na mocy „przymusu” historii, to właśnie masy są prawdziwą i realną siłą

1 Mowa tu o dwóch czołowych niemieckich politykach przełomowego okresu schyłku Cesarstwa Niemieckiego i narodzin Republiki Weimarskiej. Friedrich Ebert – ostatni kanclerz Cesarstwa i pierwszy prezydent Republiki, związany z SPD; Philipp Scheidemann – pierwszy kanclerz Republiki Weimarskiej, związany z SPD.

2 Nieistniejący dziś berliński bulwar (Aleja Zwycięstwa), symbol władzy cesarskiej, znajdujący się w dzielnicy Tiergarten, a rozciągający się od Kemperplatz do Platz der Republik.

lucja posuwa się krok po kroku naprzód w swym niedającym się zatrzymać pochodzie.

To właśnie w walce masy muszą nauczyć się walczyć, nauczyć się działać. I to jest dziś wyczuwalne: berlińscy robotnicy w dużym stopniu nauczyli się działać, pragną zdecydowanych czynów, klarownych sytuacji, [użycia] radykalnych środków. Już nie są tacy jak 9 listopada, wiedzą, czego chcą i co powinni.

Ale czy ich przywódcy, organy wykonawcze ich woli, stoją na wysokości zadania? Czy rewolucyjni reprezentanci i delegaci z dużych zakładów, czy radykalne elementy USPD³ nabrały w międzyczasie siły i determinacji? Czy ich zdolność do akcji dotrzymuje kroku rosnącej energii mas?

Obawiamy się, że na te pytanie nie można z całym przekonaniem odpowiedzieć twierdząco. Boimy się, że przywódcy są wciąż tacy sami, jak 9 listopada, że niewiele się nauczyli.

Upłynęły 24 godziny od chwili, gdy Ebert i Scheidemann zwrócili się przeciw Eichhornowi⁴. Masy entuzjastycznie przyjęły apel swych przywódców, spontanicznie i na własną rękę przywróciły na stanowisko Eichhorna, z własnej inicjatywy zajęły [siedzibę] „Vorwärts”⁵, opanowały burżuazyjną redakcję oraz WTB⁶ i, na ile mogły, same się uzbroiły. Czekają na dalsze polecenia i działania swoich przywódców.

3 Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec [Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands] – została powołana do życia w 1917 roku przez grupę działaczy dawnej jednolitej SPD, sprzeciwiających się polityce bezwzględnego popierania wojny i rządu Rzeszy. Jej pierwszym przewodniczącym był Hugo Hasse, spośród innych przywódców należałoby wymienić Karla Kautsky’ego, Emila Bartha, Kurta Eisnera oraz Richarda Müllera. USPD od początku swego istnienia była wyraźnie podzielona – o dominację rywalizowały: grupa polityków o poglądach umiarkowanych i reformistycznych (np. Hasse, Kautsky, Bernstein) oraz skrzydło rewolucyjne, skupione wokół grupy Spartakusa (Liebknecht, Levi). Wkrótce lewe skrzydło USPD przekształciło się w partię komunistyczną, a reszta „niezależnych” połączyła się w 1922 r. z SPD.

4 4 stycznia 1919 roku Emil Eichhorn – ówczesny komendant miejski berlińskiej policji, przynależący do lewego skrzydła USPD, został zdymisjonowany przez rząd socjaldemokratów. W konsekwencji zrewoltowana część berlińskiego proletariatu i wojska została sprowokowana do nieprzygotowanej walki zbrojnej. Kierownictwo USPD i Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) zwołały berlińskich robotników i żołnierzy do akcji na rzecz przywrócenia odwołanego Emila Eichhorna oraz rozbijania oddziałów kontrewolucyjnych. Na ten apel 5 stycznia tysiące demonstrantów zebrały się na Siegesallee i przemaszerowały pod siedzibę policji.

5 Dziennik, centralny organ SPD.

6 Wolffs Telegraphisches Bureau – agencja prasowa założona w 1849 roku przez Bernharda Wolffa.

A co ci [przywódcy] w tym czasie zrobili? Co postanowili? Jakie środki podjęto w tej napiętej sytuacji – w której rozstrzygnie się los rewolucji przynajmniej na następny okres, by zapewnić jej zwycięstwo? Nic [takiego] nie widzimy i nic nie słyszymy! Być może reprezentanci robotników dokładnie i intensywnie obradują. Ale teraz należy działać.

Ebert i Scheidemann z pewnością nie trwonią swego czasu na konsultacjach. Pewnie też nie śpią. Po cichu przygotowują swoje intrygi z energią i rozwagą typową dla kontrrewolucjonistów, ostrzą swe miecze, by [ostatecznie] zaskoczyć rewolucję i ją podstępnie zamordować.

Inne nieczne elementy przypuszczalnie już pilnie pracują nad podjęciem „negocjacji”, doprowadzeniem do kompromisu, rozciągając nad krwawą przepaścią, która rozdziela robotnicze i żołnierskie masy od rządu Eberta, most „porozumienia” pomiędzy śmiertelnymi wrogami.

Nie ma czasu do stracenia. Należy przedsięwziąć daleko idące środki. Masy, wierni żołnierze rewolucji, muszą dostać jasne i szybkie dyrektywy, tak by ich energia, wola walki zostały ukierunkowane na właściwe cele. Wahające się elementy żołnierskie pośród oddziałów wojskowych mogą zostać pozyskane dla poświęconej sprawy ludu tylko dzięki pełnym determinacji i jasnym działaniom rewolucyjnych organów.

Działać! Działać! [Działać] odważnie, z determinacją i z konsekwencją – to psi obowiązek i powinność reprezentantów rewolucji i prawdziwych przywódców partii socjalistycznej. Rozbroić kontrrewolucję, uzbroić masy, obsadzić wszystkie posterunki. Działać szybko! Rewolucja zobowiązuje. W [perspektywie] dziejów świata jej godzina liczy się za miesiąc, a dzień za rok. Organy rewolucji muszą być świadome swych najwyższych obowiązków!

przełożył Filip Karol Leszczyński

Cytowanie:

R. Luksemburg, *Co robią przywódcy?*, „Praktyka Teoretyczna” nr 6/2012, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr6_2012_Roza_Luksemburg/6_Luksemburg4.pdf (dostęp dzień miesiąc rok)